

Opis ferrat w grupie **SASSOLUNGO**

Sentiero attrezzato Oskar **Schuster**str. 1

Sentiero attrezzato Oskar **Schuster**

Cel:	Sasso Piatto
Trudność uśredniona:	B/C
Trudność wg Tkaczyka:	B
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	617 (tom II)
Nr mapy Tabacco:	05, 06, 07
Atrakcyjność:	★★★★☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2011 r.

Piękna, niezbyt trudna i bardzo popularna ferrata, poprowadzona w samym wnętrzu grupy Sassolungo, która swymi charakterystycznymi, zwartymi i strzelistymi turniami, mocno wyróżnia się w krajobrazie Dolomitów. Trasa wiedzie w prawdziwie wysokogórskim otoczeniu, pozwalając „rasową” drogą osiągnąć środkowy wierzchołek szczytu Sasso Piatto, który wraz z sąsiadującym Sassolungo tworzy wyżej wymienioną grupę. Wierzchołek ten od drugiej strony jest bardzo łatwo dostępny i mimo dość mozolnego, piarzystego podejścia, ciągną nań tłumy (głównie niemieckojęzycznych) wycieczkowiczów, gdyż widoki ze szczytu są bardzo atrakcyjne, podobnie zresztą jak cały masyw Sassolungo.

Ferrata według wyceny „uśrednionej” ma trudność **B/C** i choć faktycznie większych problemów wspinaczkowych tu nie spotkamy, to nie należy jej lekceważyć. Nie polecilibyśmy jej także na pierwszy kontakt z „żelaznymi perciami” z dwóch powodów. Pierwszy z nich to całkowity brak ubezpieczeń na początkowym odcinku. Mimo iż przy samym starcie umocowano 1 czy 2 kawałki liny, to zaraz za nimi rozpoczyna się przejście wyznaczone jedynie słabo widocznymi znakami oraz wyslizganą skałą. Nie jest ono zbyt długie, ale trzeba tu używać rąk i pokonywać niewielkie spiętrzenia, więc brak liny w takich miejscach jest dość zaskakujący, tym bardziej że, na podobnych trasach o tym stopniu trudności i popularności, takie momenty są ubezpieczone (nieraz aż nadto). Co prawda teren nie jest ani przepaścisty, ani szczególnie trudny technicznie czy orientacyjnie, ale przy mokrej skale mogłoby być tu nieprzyjemnie. Po drugie – z uwagi na konfigurację trasy (zacięzione żleby/rynny) i wystawę ścian, na niektórych odcinkach ferraty nawet w pełni lata często utrzymuje się zalodzenie i przejmujący chłód, co czyni wspinaczkę trudniejszą.

Na szczęście ferrata, oprócz wspomnianego początku, dalej jest dobrze ubezpieczona i robi bardzo pozytywne wrażenie – miejscami jest faktycznie stromo, a wysokogórskie otoczenie typowych dla Dolomitów, strzelistych turni – dodatkowo potęguje emocje. Trasa cieszy się dużą popularnością, dlatego warto wyjść w drogę wcześniej, by uniknąć dyskomfortu związanego z nadmiernym „zaludnieniem” (przynajmniej samej ferraty, bo po osiągnięciu wierzchołka i tak tłoku się nie uniknie).

Warto wspomnieć, że droga Oskar Schuster siłą rzeczy będzie tylko fragmentem dłuższej wycieczki, gdyż ferrata (sama w sobie krótka) zaczyna się dość wysoko, u podnóży turni położonych w górnym, skalistym piętrze masywu. My wystartowaliśmy na nią z Rif. Passo Sella i cała trasa łącznie z powrotem do punktu wyjścia okazała się dość wymagająca kondycyjnie, mimo iż pierwszy odcinek na przełęcz Forcella Sassolungo pokonaliśmy kolejką (co zdecydowanie w takim wariantcie polecamy, gdyż od razu można się znaleźć w fantastycznym wysokogórskim otoczeniu i pominąć podejście niezbyt atrakcyjnym szlakiem, poprowadzonym wśród piargów pod kolejką). Następujące jednak potem zejście do Rif. Vicenza, podejście pod ferratę, zaliczenie „żelaznej perci”, niewygodne zejście ze szczytu na hale powyżej Rif. Sasso Piatto (do samego schroniska nie trzeba dochodzić) i także trawersowanie podnóży masywu łatwą ścieżką Sentiero Federico Augusto z powrotem do dolnej stacji kolejki, skutecznie pochłaniają wszelkie siły. Na szczęście cały czas, także w drugiej, łatwej części wycieczki, można cieszyć się pysznymi widokami, bo trasa wiedzie w odkrytym terenie, częściowo wśród zielonych górskich hal, na których wypasane są duże stada górskich owiec. Niestety jest tu także niezwykle tłoczno, a teren mocno

zagospodarowany turystycznie. Mimo tych niedogodności warto się jednak na Oskar Schuster wybrać, gdyż nie bez powodu zaliczana jest do „dolomitowych standardów”.